



Minęło siedemdziesiąt lat

W rocznicę agresji

tekst

ANDRZEJ CAPIGA

redaktor wydania

Zainteresowanie czytelników wierszami poetów-kapłanów sprawia, iż coraz większa liczba księży nie tylko sięga po pióro i tworzy, ale również stara się publikować swoje utwory. Oprócz powszechnie znanych księży w sutanach, takich jak Jan Twardowski, Wiesław Niewęglowski czy Wacław Oszałka, wciąż pojawiają się nowe nazwiska. Boom ten nie ominął także diecezji sandomierskiej. Nikt dokładnie nie wie, ilu duchownych para się tutaj poezją. Tych, którzy wydają tomiki z poezją, jest niewiele. O trzech z nich: Marianie Balickim, Franciszku Greli i Krzysztofie Lechowiczu piszemy na stronach VI-VII.

krótko

Mamy mistrza

KRAKÓW-SANDOMIERZ.

Ks. Andrzej Maczuga, proboszcz z Tarnobrzega-Sobowa, zwyciężył w IX Mistrzostwach Polski księży w tenisie ziemnym, które rozegrane zostały w Krakowie. Ksiądz Andrzej, który występował w grupie seniorów, w finale pokonał organizatora zawodów ks. Józefa Caputę z Krakowa, a wcześniej 8-krotnego mistrza Polski ks. Bogdana Przegalińskiego. W kategorii młodziej (do 47 lat) tytuł mistrzowski zdobył ks. Marcin Gęsikowski z diecezji świdnickiej.



ANDRZEJ GAJEWSKI

Modlitwą w intencji pomordowanych na Wschodzie oraz złożeniem symbolicznych wieńców przy grobach poległych w obronie ojczyzny uczciliśmy w naszej diecezji 70. rocznicę agresji wojsk radzieckich na Polskę.

Siedemnastego września 2009 roku w wojskowej części cmentarza katedralnego w Sandomierzu, przy akompaniamencie orkiestry oraz w asyście kompanii honorowej Wojska Polskiego, odbyły się uroczystości patriotyczne. Tego dnia swoje święto obchodziło także sandomierskie koło Związku Sybiraków.

Na początku uroczystości rocznicowych w swoim wystąpieniu Mieczysław Kopciowski, przewodniczący sandomierskiego koła Związku Sybiraków, przypomniał o okrągłej rocznicy agresji sowieckiej na Polskę we wrześniu 1939 roku. Wspominał także o tragicznych losach naszych rodaków z terenów zaanektowanych przez państwo radzieckie, którzy byli prześladowani i często bestialsko mordowani.

Modlitwę w intencji zmarłych i wymordowanych Polaków na Wschodzie poprowadził proboszcz parafii pw. św. Józefa, ksiądz prałat Zygmunt Niewadzi, kapelan sandomierskich organizacji kombatanckich.

– W tym straszliwym dniu Polska otrzymała podstępny cios zadany przez bolszewicką Rosję, wykonującą wobec Hitlera swe zobowiązania sojusznicze. Mordy Polaków i zsyłki na Sybir były na porządku dziennym – mówił podczas swego wystąpienia na cmentarzu katedralnym w Sandomierzu burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski.

Delegacje organizacji kombatanckich, sandomierskiego samorządu miejskiego, powiatowego, szkół, policji, wojska oraz zakładów pracy złożyły wieńce i wiązanki kwiatów

przed pomnikiem Ofiar Zbrodni Katyńskiej na cmentarzu katedralnym w Sandomierzu. Wieczorem w kościele pw. św. Józefa sprawowana był Msza św. w intencji zmarłych i wymordowanych sybiraków.

Swoją modlitwą poległych za ojczyznę objęli również mieszkańcy Tarnobrzega, którzy o godz. 11.00 zgromadzili się licznie na miejskim cmentarzu wojskowym, by uczestniczyć we Mszy św. sprawowanej przez ks. prałata Michała Józefczyka, proboszcza parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, oraz ojca Pawła Barszczewskiego, przeora klasztoru ojców dominikanów w Tarnobrzegu. W wygłoszonej homilii ojciec Barszczewski przypomniał zebranym o wielkim poświęceniu poległych dla dobra narodu polskiego.

Po zakończeniu Eucharystii tarnobrzescy duchowni poświęcili płytę upamiętniającą męczeńską śmierć tych, którzy „zostali zamordowani za to, że byli Polakami”.

Na cmentarzu katedralnym w Sandomierzu liczne delegacje złożyły kwiaty

gan, zm

Ku czci Józefa Sarny



Msza św. na cmentarzu wojskowym

TARNOBRZEG. W poniedziałek 14 września o godz. 12 na cmentarzu wojskowym w Tarnobrzegu odbyła się uroczysta Eucharystia upamiętniająca działalność wojskową porucznika Józefa Sarny. Mszę św. koncelebrowali ks. prałat Michał Józefczyk oraz o. Paweł Barszczewski OP. Na cmentarz wojskowy przybyli, prócz licznie zgromadzonych wiernych, uczniowie i nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 4, Gimnazjum nr 3 z Tarnobrzega oraz przedstawiciele

Związku Strzeleckiego. Podczas homilii o. Paweł Barszczewski powołał się na krzyż, który jest dla wszystkich wiernych źródłem życia. – Ma on umacniać naszą wiarę, bo my również w naszych cierpieniach, bólach i troskach, osiągniemy pełnię życia w zmartwychwstaniu. Po zakończeniu nabożeństwa, młodzież gimnazjalna zaprezentowała akademię, upamiętniającą postać porucznika oraz innych ofiar wojennych z terenu Tarnobrzega. **zm**

Ekologiczne świętowanie

BOGORIA. Trzy dni trwały obchody już III Wojewódzkiego Święta Ekologii oraz dożynki powiatu staszowskiego i gminy Bogoria. Imprezę zainaugurowała prezentacja stoisk ekologicznych. Obfitość zdrowej żywności na stołach udowodniła, że wzrasta moda na uprawy ekologiczne, o czym mogły przekonać się osoby biorące udział w prelekcji „Produkcja ekologiczna – rozwój gospodarstwa czy jego upadek”. Rolnicy tradycyjnie podziękowali też za tegoroczne plony podczas Mszy św. odprawionej

w sanktuarium Matki Bożej Pocięsznia. Drugi dzień przebiegał pod znakiem sportu i rekreacji. Oprócz wykładów na tematy przyrodnicze, pokazów mody ekologicznej odbył się „I Świętokrzyski bieg po zdrowie” o Puchar Wójta Gminy Bogoria. Plener uliczny „Ulubione spojrzenia z przyrodą w tle” zgromadził w ostatni dzień uroczystości miłośników malarstwa, a członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego „Nad Czarną” zachwalali wędkowanie jako sposób na zdrowy wypoczynek. **dsb**



Korowód dożynkowy

Zawody pożarnicze

WOLA BARANOWSKA. 190 strażaków ochotników z powiatu tarnobrzeskiego wzięło udział w VI Powiatowych Zawodach Sportowo-Pożarniczych jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych i Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, które odbywają się co dwa lata, gospodarzem tegorocznych była Gmina Baranów Sandomierski. Zanim rozpoczęły się konkurencje, organizatorzy rozdali podziękowania strażakom za pomoc przy usuwaniu skutków powodzi w Ropczycach. W zawodach wzięło udział 19 drużyn. W grupie „A” Ochotniczych Straży Pożarnych oraz „C” Kobięcych Drużyn Pożarniczych zwyciężyła ekipa ze Skopania. Wśród



W zawodach startowały także drużyny kobiece i dziewczęce

Młodzieżowych Drużyn Dziewcząt pierwsze miejsce zajęła jednostka z Grębowa. W grupie MDP Chłopców najlepsi okazali się reprezentanci miejscowości Durdy. Najlepsze drużyny OSP otrzymały prądownicę „TURBOMACH” oraz ubrania bojowe. **mz**

Filmują Wisłę



Uczestnicy ekspedycji pokonywali trasę, płynąc kajakami

TARNOBRZEG. „Ekspedycja Wisła” to projekt ekologiczny, który ma udowodnić, że największa polska rzeka jest niezwykle piękna, a jednocześnie bardzo zaniedbana. Na trasie kajakowej wyprawy, zorganizowanej przez fundację sławnego polskiego podróżnika Marka Kamińskiego, znalazł się również Tarnobrzeg, gdzie podróżnicy spotkali się przy ognisku z harcerzami miejscowego szczebla „Knieja”, dzięki

którym ekspedycja tutaj zawitała. Celem tej planowanej na około miesiąc przygody jest poznanie Wisły, będącej jedną z ostatnich „dzikich” tak dużych rzek w Europie. Przez cały czas trwania wyprawy prowadzona jest dokumentacja filmowo-fotograficzna, którą Marek Kamiński planuje się podzielić z naukowcami. **pd**

Rowerowe patrole

SANDOMIERZ. Cztery rowery terenowe z dodatkowym wyposażeniem oraz kaskami ochronnymi otrzymali policjanci i funkcjonariusze Straży Miejskiej. Patrole rowerowe pojawiają się m.in. na Starym Mieście, w parku Piszczele, w okolicznych wawozach, na Bulwarze nad Wisłą oraz na terenach spacerowych w różnych częściach miasta – jednym słowem, wszędzie tam, gdzie trudno będzie dojechać samochodem. Dwa rowery trafiły do sandomierskiej policji, a kolejne dwa do Straży Miejskiej. Jednośladki zostały zakupione przez Urząd Miejski w Sandomierzu za około

10 tys. zł. Funkcjonariusze, którzy na rowerach będą patrolować miasto, zostali już odpowiednio przeszkoleni i wyposażeni w specjalne uniformy, przystosowane do jazdy w różnych warunkach pogodowych. **gan**

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61
REDAGUJA:
ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku **istocie** rzeczy

felieton

**BP WACŁAW
ŚWIERZAŃSKI**

biskup senior

110 lat tarnobrzesckiej szkoły

Nowoczesne oblicze

110. rocznicę powstania świętował 11 września br. **Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1** w Tarnobrzegu, zwany popularnie „Kozyrówką”.

Zagrożenia wychowania

Za kilka dni setki wyższych uczelni otworzą swoje podwoje dla młodych ludzi. Niedawno otworzyliśmy szkoły podstawowe, gimnazja, licea. Te cykle wychowawcze niższego rzędu są niezwykle istotne dlatego, by i ten wyższy mógł się sprawdzić. Do tego, żeby ten wątek dzisiaj trochę podrażnić, zachęca nas również Chrystus, który mówi o zagrożeniach wychowania. Przez bogaczy i bogactwo. Przez gorszyli i zgorzenia. Przez pysznych i zarozumiałych, i zazdrosnych. „Kto by stał się powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze” (Mk 9,42). Mówi Chrystus o walce z tymi zagrożeniami – to jest początek procesu wychowania: „Prawo Pańskie jest doskonałe i pokrzepia duszę” (Psalm responsoryjny). W epokach nieładu moralnego, w epokach poobalanych drogowskazów – patrzeć wyraźnie na Prawo Pańskie. Na świadectwo Pana w świętych Jego, którzy zrealizowali literę Prawa w swoim życiu. Oto wzory do naśladowania, ideały do realizacji. Ale w tych słowach mówi się także o samowychowaniu, którego istotę najpełniej wyjaśnia walka z grzechem. Człowiek poznający siebie wie o tym, że są w nim zarzewia grzechu. Jeśli to opanuje i podda pod dynamiczny prąd łaski – rodzi się wielkie bogactwo człowieka. I właśnie na tym polega wychowanie.

Z racji przypadających 28 września imienin, życzymy ks. biskupowi Wacławowi Świerzańskiemu wielu łask Bożych, w tym szczególnie światła i mocy Ducha Świętego, by jego słowo dotykało nieustannie serc naszych czytelników.

Redakcja



ZDJEŃCIA KS. ADAMI LECHWA

Bp Edward Frankowski składa gratulacje dyr. Tadeuszowi Nowakowi

Z tej okazji bp Edward Frankowski odprawił uroczystą Mszę św. i poświęcił tablicę pamiątkową, odsłoniętą przez prezydenta miasta Jana Dziubińskiego oraz dyrektora szkoły Tadeusza Nowaka. W homilii ks. biskup zwrócił uwagę na dzisiejsze problemy szkolnictwa i niekorzystne dla jego owocnej pracy trendy społeczne. Wskazał też na świetlaną postać patrona szkoły – kard. Stefana Wyszyńskiego, w którym nauczyciele i młodzież mają wzór człowieka wielkiej wiary, niezłomnego patriotyzmu i zaangażowania w sprawy społeczne. Uroczystość jubileuszowa była okazją do pokoleńowego spotkania nauczycieli i wychowanków. Młodzież przygotowała na tę okazję program artystyczny „Sentymentalna podróż w czasie”. Jego treść bawiła, a równocześnie stawiała pytania o sens ludzkiego życia i zmagania, które podejmuje człowiek, by dobrem zapisać chlubne karty historii. Zaprezentowana została także Księga Jubileuszowa pod redakcją Tadeusza Zycha, będąca owocem pracy nauczycieli uczących w jubilatce.

Jak przystało na najstarszą szkołę w Tarnobrzegu, szczyty się ona bogatą historią. Placówka została założona w 1899 r. przez Wydział Krajowy we Lwowie jako Szkoła Przemysłowa Uzupełniająca. Miała kształcić przyszłe kadry rzemieślnicze: handlarzy, stolarzy, kowali, malarzy, kamieniarzy, mechaników, szewców, krawców, kupców, koszykarzy, a także dorózkarzy. Od czasu jej założenia do roku 1939 kierownikiem szkoły był Józef Łopatyński, który położył duże zasługi na polu krzewienia oświaty zawodowej w Tarnobrzegu. Placówka kilkakrotnie zmieniała nazwę i kierunki kształcenia. Krótkie przerwy w działalności, w okresie I i II wojny światowej, nie zahamowały jej rozwoju. W kolejnych latach spotęgował go szybki rozwój przemysłu siarkowego oraz budownictwa miejskiego. Mimo zwiększającej się liczby uczniów do prawie 1400 pod koniec lat 80. XX w., a także rozlicznych starań kolejnych dyrektorów, baza lokalowa szkoły pozostawała wiele do życzenia. Od roku 1997 funkcję dyrektora ZSP pełni Tadeusz Nowak. Okres ten zaznaczył się wieloma zmianami. Szkoła przeniosła się do nowoczesnych budynków: dydaktycznych i sportowych, które są niewątpliwie powodem chwały także dla Tarnobrzega. Wydarzenia te stały się nie tylko symbolicznym, ale i realnym przejściem w nowe 100-lecie historii placówki. W 2003 r. otrzymała ona nową siedzibę przy ul. Kopernika, a także nowego patrona – kard. Stefana Wyszyńskiego. Rada Rodziców ufundowała wówczas sztandar, który 18 sierpnia 2002 r. podczas Mszy św. na krakowskich Błoniach poświęcił Ojciec Święty Jan Paweł II.

Młodzież z grupy teatralnej ZSP z zastępcą dyrektora Beatą Rodzeń alex



Bratanica gen. „Grotą” Roweckiego honorowym gościem

Patriotycznie w Modliborzycach

70 lat temu II wojna światowa dotkliwie doświadczyła także Modliborzycę, miejscowość w janowskim powiecie.

We wrześniu 1939 roku została ona dwukrotnie zbombardowana. Dzień ten pamiętają jeszcze dobrze niektórzy mieszkańcy.

Wiele bomb spadło też na plebański ogród – wspomina Zofia Sarbicka-Wąsek. – Spłonęły plebania, zabudowania gospodarcze, wikariat i organistówka wraz z kancelarią parafialną. Wskutek bombardowania zniszczeniu uległy mury świątyni oraz wypadła część okien.

Kościelny azyl

Trzy tygodnie później kolumna rozbrojonych polskich żołnierzy, wziętych do niewoli, prowadzona przez hitlerowskich oprawców, wpędzona została na plac kościelny. Wycieńczeni polscy jeńcy chociaż na jedną noc znaleźli schronienie w modliborskim kościele.

Por. Stanisław Piotrowski z 2. Pułku Strzelców Konnych z Hrubieszowa, wchodzącego w skład Wołyńskiej Brygady Kawalerii, był uczestnikiem tych zdarzeń. Został on wzięty do niewoli po bitwie stoczony pod Tomaszowem 23 września.

– W kościele panował półmrok – wspomina Stanisław Piotrowski. Czerwona lampka oliwna migotała przed tabernakulum. Wielu żołnierzy padło na kolana i żarliwie modliło się o litość. Inni usiedli w ławkach i oklapnięci odpoczywali. Kobiety w Modliborzycach, wstrząśnięte widokiem polskich żołnierzy, przynosiły im żywność, zwłaszcza zupy. Ci, co zjedli, ustawiali się ponownie, aby znów dostać posiłek.

Następnego dnia niemieccy konwojenci popędzili polskich jeńców do obozu Oflag II B w Arwenswalde, gdzie dotarli 6 października.

Odślonili tablice

W okresie wojny sporo mieszkańców gminy Modliborzycę zostało aresztowanych,



Uroczystości uświetniła Kompania Honorowa Wojska Polskiego

przeszli gehennę Zamku Lubelskiego, wywózki do obozów i masowe egzekucje. Wielu z nich nie powróciło do swej rodzinnej ziemi. Aby upamiętnić ofiary wojny, mieszkańcy zorganizowali patriotyczną uroczystość z udziałem Kompanii Honorowej Wojska Polskiego z Legionowa, przedstawicieli Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, który reprezentowała między innymi bratanica gen. Roweckiego „Grotą” – prof. dr hab. Krystyna Rowecka-Trzebiecka.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele parafialnym św. Stanisława Biskupa i Męczennika, którą w intencji ofiar wojny odprawił ksiądz: dziekan Czesław Bednarz, prałat ppłk Aleksander Baca i Adam Kamiński.

– W kampanii wrześniowej przez Modliborzycę przechodziła Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa pod dowództwem płk. Stefana Roweckiego – powiedział w homilii ks. ppłk Aleksander Baca. W Modliborzycach pozostał dywizjon rozpoznawczy mjr. Kułakowski, który miał przejąć cofającą się grupę ppłk. A. Sikorskiego.

Ks. Aleksander Baca wyraził także zadowolenie, że jeszcze możemy uczestniczyć w takich aktach powrotu do pamięci, odwoływania się do historii okupacji, która dla uczestników tamtych wydarzeń jest przypomnieniem trudnych

dni, a dla młodszego pokolenia refleksją na temat działalności naszych dziadków, rodziców i jednocześnie wspianą lekcją historii, patriotyzmu i poświęcenia.

Po zakończonej Eucharystii nastąpiło uroczyste odsłonięcie umieszczonej na frontowej ścianie świątyni tablicy upamiętniającej szlak bojowy żołnierzy Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej i jej dowódcy płk. Stefana Roweckiego, późniejszego gen. „Grotą”, Komendanta Głównego Armii Krajowej. Dokonali tego prof. dr hab. Krystyna Rowecka-Trzebiecka, ks. dziekan Czesław Bednarz i wójt gminy Witold Kowalik, a tablicę poświęcił ks. ppłk Aleksander Baca. Na modliborskim rynku, na pomniku pochodzącym z 1972 roku umieszczono zaś granitowe tablice. Znajdują się na nich nazwiska 212 mieszkańców gminy, którzy polegli lub zostali zamordowani w czasie II wojny światowej.

Pamięci tych, którzy zginęli podczas wojny, poświęcony był montaż poetycko-muzyczny w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół w Modliborzycach. Młodzież recytowała wiersze, śpiewała partyzanckie pieśni oraz przybliżyła historię żołnierzy polskich wziętych do niewoli po bitwie stoczony pod Tomaszowem Lubelskim.

Maria Bzdyra

Najstarszy w Polsce fortepian stołowy

Sandomierskie skarby

Muzeum Diecezjalne w Sandomierzu zaprasza do obejrzenia niezwykle ciekawych ekspozycji, przygotowanych w związku ze Świętokrzyskimi Dniami Muzeów. Po kilku latach przerwy w historycznym Domu Długosza ponownie można zobaczyć fortepian stołowy z mechaniką tangentową.

Instrument powstał w 1774 r. i jest najstarszym zachowanym fortepianem w Polsce. Jego wykonawcą był Jan Skórski, który działał w Sandomierzu. Wspomniany fortepian jest niezwykle cenionym przez znawców instrumentem. – Być może jest to ten sam organmistrz, który naprawiał fortepiany w sandomierskim klasztorze siostr benedyktynek – zastanawia się Urszula Stępień, kustosz Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu.

W zbiorach sandomierskiego Muzeum Diecezjalnego znajduje się także tzw. pozytywy szkatułny z początku XVII w. W Domu Długosza prezentowany jest nadal krzyż z relikwiami Drzewa Krzyża Świętego – tzw. krzyż grunwaldzki, który został ofiarowany kolegiacie sandomierskiej przez króla Władysława Jagiełłę. Muzeum Diecezjalne przedłużyło również prezentację

oryginału dokumentu lokacyjnego Sandomierza z 1286 roku oraz „Panteonu” – traktatu historycznego z 1335 roku, zawierającego list Aleksandra Macedońskiego do Arystotelesa, który opowiada o wyprawie w głąb Azji. Ta część traktatu została ozdobiona rysunkami. Rękopisy pochodzą ze zbiorów biblioteki kapitulnej.

Na ekspozycji nadal można oglądać zabytki związane z bitwą 1809 r. w Sandomierzu, m.in.: bęben austriacki i kule armatnie z tamtej epoki, kałamarz w kształcie sarkofagu księcia Józefa Poniatowskiego oraz dwa dokumenty podpisane przez Napoleona na Wyspie św. Heleny.

Muzeum Diecezjalne zaprasza mieszkańców oraz turystów do obejrzenia niezwykle ciekawych i unikatowych „sandomierskich skarbów”.
gan

Komentarz tygodnia



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Niespodziewany epilog

Niedawno burmistrz Nowej Dęby Wiesław Ordon zwrócił mi uwagę na konieczność częstszego włączania się samorządów w kształtowanie polityki historycznej państwa. Mówił o szczególnej powinności, jaką mamy wobec młodego pokolenia w kwestii podtrzymania świadomości historycznej. Przyznam, że dawno nie słyszałem tak ideowej deklaracji samorządowca, którego pracę dla Nowej Dęby z ciekawością obserwuję od wielu lat. Przecież nie jest tajemnicą, że w rozmowach z prezydentami, burmistrzami i wójtami przeważa tematyka dotycząca pozyskiwania środków unijnych, rozbudowy i modernizacji infrastruktury, ochrony zdrowia, oświaty etc. O historii państwa rozmawia się tylko przy wyjątkowych okazjach, takich jak okrągła rocznica wybuchu II wojny światowej.

Właśnie po tej rozmowie zdałem sobie sprawę, że w naszym kraju nic, niestety, nie jest proste. Nawet w sprawach zupełnie oczywistych trudno o porozumienie zgodne z racją stanu. A fundamentalne wydarzenia z najnowszej historii, jak pakt Ribbentrop–Mołotow czy zbrodnia katyńska, stanowią dzisiaj powód do wzajemnej i niepohamowanej agresji przedstawicieli głównych sił politycznych. Wprost wierzyć się nie chce, że 20 lat po odzyskaniu niepodległości, w czasach, kiedy dwa największe ugrupowania odwołują się do solidarnościowego etosu, ich przywódcy nie mogą uzgodnić wspólnych ocen dotyczących kluczowych wydarzeń z przeszłości. Pytanie, jak w takiej sytuacji mamy z powodzeniem edukować młode pokolenie, pozostaje otwarte. (Wiemy, że młodzież ma w rękach nieznaną kilkanaście lat temu narzędnia edukacyjne, m.in. internet i dziesiątki kanałów telewizyjnych, które pozwalają jej na zdobywanie wiedzy z bardzo wielu źródeł. Nie musi słuchać „historycznych” debat parlamentarzystów.)

Dzisiaj jak memento brzmią więc słowa, które kilka lat temu napisał tarnobrzezki historyk dr Tadeusz Zych: „Milczeli wielcy tego świata, gdy za zbrodnię Katynia przed norymberskim trybunałem próbowano sądzić Niemców. Dla dobra stosunków ze Wschodem nie przegrali tego milczenia przez 50 powojennych lat, nie chcąc przyznać, iż nie było różnicy pomiędzy brunatnym i czerwonym totalitaryzmem. Milczenie miało zrodzić niepamięć, ta zaś uczynić ofiarę krwi bezowocną. Kiedy mimo tych działań słowo KATYŃ powracało jak niezabliźniona rana, starano się odwołać do najprostszycj metody – kłamstwa. Zaiste wielkie są ich zastępy, tych, którzy się do niego uciekali (...). Nie jest znany przypadek, by dziś choć jeden z głosicieli katyńskiego kłamstwa powiedział: przepraszam. W aspekcie historyczno-prawnym zbrodnia katyńska czeka jeszcze na swój epilog. Będzie nim niewątpliwie uznanie jej przez Rosję za zbrodnię przeciwko ludzkości”. Dla chwilowych korzyści politycznych część ludzki władzy nie była w stanie pochylić się w milczeniu nad tragiczną przeszłością. I nie kompromitować Polski.



Urszula Stępień, kustosz z Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu, prezentuje unikatowy fortepian stołowy z mechaniką tangentową, prawdopodobnie najstarszy zachowany tego typu instrument w Europie



Poeci Pańskiej winnicy

Ks. Krzysztof Lechowicz uważa, iż poezja to dobra droga ewangelizacji
PONIŻEJ:
 Ks. Franciszek Grela pracuje już nad kolejnym, szóstym tomikiem

KULTURA. Kiedy mówimy o poetach kapłanach, najczęściej przychodzą nam do głowy nazwiska: Jan Twardowski, Wiesław Niewęglowski czy Waław Oszejca. **Poezją para się także wielu księży na tzw. prowincji.**

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniezielny.pl

Niektórzy, raczej nie-liczni, wcale się z tym nie kryją, wydając tomik za tomikiem oraz biorąc chętnie udział w spotkaniach z czytelnikami. Inni z kolei piszą tylko do szuflady.

Być pasterzem, a nie pastuchem

Ks. Marian Balicki, od niedawna proboszcz parafii św. Floriana w Stalowej Woli (wcześniej przez wiele lat

w sanktuarium św. Józefa w Nisku), wydał już dziesięć tomików wierszy.

– Być pasterzem, a nie pastuchem... tak uczył mnie ojciec, błogosławiąc na drogę powołania – powiedział ks. Balicki, cytując fragment jednego ze swoich poematów, zarazem dewizę, którą kieruje się w swojej kapłańskiej posłudze.

To, że zaczął pisać, sprawił przypadek. Było to jeszcze w szkole podstawowej. Zamiłowanie do poezji nie wygasło także w szkole średniej.

– Wówczas – wspomina ks. Marian Balicki – tematyka moich

wierszy dotyczyła miłości oraz różnych młodzińskich przygód. Niestety, wiersze te spaliłem, kiedy wstąpiłem

do seminarium. Żałuję tego do dziś, bo były one jakimś śladem zarówno mojego życia, jak i zwyczajnych literackich zmagani.



Wiersze z seminarium już zacho-
wałem. Są w moich zbiorach.

Ks. Marian Balicki podkreśla,
że jego podstawowym powołaniem
jest kapłaństwo i niesienie Boga
ludziom.

– Poezja natomiast – dodaje
proboszcz parafii św. Floriana
w Stalowej Woli – jest pewną for-
mą wyrażania doświadczeń i prze-
żyć, zarówno tych ludzkich, jaki
i religijnych oraz mistycznych.
Moje pierwsze wiersze w semi-
narium pisałem właśnie w czasie
rozmyślań. Były to modlitewno-
kontemplacyjne utwory; taka for-
ma modlitwy.

Ks. Marian Balicki wydał
już dziesięć tomików poezji. Pier-
wszym była „Pisanka Wielkanocna”
w 1987 roku, a ostatnim wydany
w ubiegłym roku „Uśmiech Anio-
ła”. W przygotowaniu jest kolej-
ny – „Obudzi nas słowo”. Autor
nie stroni też od spotkań z czytel-
nikami; swoje poetyckie wieczorki
miał w Nisku, Tarnobrzegu, Rze-
szowie, Sandomierzu, Leżajsku
i Jarosławiu.

– Kiedyś – wyjaśnia ks. Ma-
rian – pisałem wiersze jednym
ciągami. Dzisiaj chcę trochę dłużej
nad nimi popracować. A nuż jakieś
słowo kogoś poruszy, pozostawi
ślad w sercu, a może nawet obu-
dzi wiarę i miłość do Pana Jezusa.
To już dla mnie jest dużo.

Śpiewak świętokrzyski

Ks. Franciszek Grela wszy-
stkie dotychczasowe tomiki poezji,
a było ich pięć, wydał w Łagowie
w woj. świętokrzyskim, w para-
fii św. Michała Archanioła, gdzie
przez większość swojego dotych-
czasowego kapłańskiego życia
był proboszczem. Tak naprawdę
ks. Franciszek Grela, obecnie pro-
boszcz w sanktuarium św. Józefa
w Nisku, poezją zajął się na poważ-
nie dwadzieścia lat temu w parafii
w Brzezinach, gdzie postanowił
pisać wiersze – upominki na róż-
ne okolicznościowe imprezy, jak
wesela, urodziny czy imieniny.
W dużej mierze pokazują one tak-
że sylwetki jego kolegów księży.

„Wiem na przykład – pisze
w recenzji do ostatniego tomiku
»Opowieści Świętokrzyskich«
ks. Franciszka Greli tarnobrze-
ska poetka Dorota Kozioł – który
mógłby poczęstować mnie wybor-
nym jadłem własnoręcznie przy-
rządzonym, którego mogłabym
poprosić o »postrzyżyny« mojego

ogródka, który z ptakami gadać
umie, a którego szanują i odwie-
dzają Marsjanie, który diabła
za rogi chwytają...”

Ks. Franciszek wydał do tej
pory pięć tomików poezji. Każ-
demu towarzyszy bogata szata
graficzna. Zdaniem niżańskiego
proboszcza, każdy następny jego
tomik jest lepszy od poprzedniego,
co jest wynikiem systematycznego
dojrzwiania jego jako poety.

– Czytam poezję – tłumaczy
ks. Franciszek Grela – aby
prześląknąć poetyckim duchem.
Moim ulubionym poetą jest Adam
Mickiewicz. Jego czyta się
najlepiej, gdyż w jego wierszach
są rytm i melodia. Poezja bo-
wiem powinna dawać jakieś
ukojenie.

Ks. Franciszek Grela podkre-
śla, iż dużo zawdzięcza poecie
i prozaikowi Jerzemu Narbutto-
wi, z którym rozmawiał o poezji,
a ten zachęcał go do pisania. Poezji
ks. Franciszka, co zdecydowanie
podkreśla Dorota Kozioł, nie moż-
na rozbić na części pierwsze,
gdyż ks. Franciszek nie pisze, lecz
śpiewa. – Śpiewa z ochotą – doda-
je pani Dorota – bo każda „nutka”
śławi wielkość Boga i pełna jest mi-
łości do człowieka.

Obecnie ks. Franciszek Grela
pracuje nad kolejnym, szóstym
tomikiem, który ukaże się na po-
czątku przyszłego roku.

Wdzięczny papieżowi

Ksiądz Krzysztof Lechowicz
znany jest pod literackim pseu-
donimem „brat Wenanty Krzysz-
tof”. Jako poeta debiutował w 1985
roku, a od 1998 roku jest członkiem
Związku Literatów Polskich Od-
dział w Rzeszowie. Uehonorowany
odznaką Zasłużony Działacz Kul-
tury, do dziś ma na swoim koncie
dwadzieścia poetyckich tomików.
Pierwszy, wydany w 1993 roku, no-
sił tytuł „Fioletowy wiatr”. Obec-
nie jest proboszczem w parafii św.
Andrzeja Apostoła w Strzegomiu.
Pisze pod pseudonimem „brat
Wenanty Krzysztof”, gdyż ujęła
go bardzo postać zmarłego w 1921
roku franciszkanina, sługi Bożego
o. Wenantego Katarzyńca.

Poezję ks. Krzysztofa najlepiej,
jego zdaniem, scharakteryzowała
poetka i przyjaciółka rodzinnego
domu Jadwiga Niedzielska, która
we wprowadzeniu do jednego z to-
mików wierszy napisała między
inymi: „Ksiądz Wenanty Krzysztof
Lechowicz stał się poetą. A poezja
jego jest zaskakująca i niezwykła,
bo jest trochę poezją dziecka, trochę
zadumą natchnionego marzyciela,
a trochę modlitwą kapłana”.

Sam ks. Krzysztof żartuje,
iż już przy wyborze imienia
na chrzcie zapachniało poezją.

– Mamie – wspomina
ks. Krzysztof – podobało się imię

Jerzy. Koleżanka powiedziała
jej jednak, iż zgodnie z tradycją,
jeżeli chce się, aby dziecko do-
tknęła muza, trzeba koniecznie
nadać mu imię cenionego arty-
sty. Koleżanka była rozmiłowa-
na w Baczyńskim... Wiersze Ba-
czyńskiego zainteresowały mnie
dopiero w liceum. Niedługo potem
sam zacząłem pisać.

Krzysztof Lechowicz swo-
je wiersze publikuje zarówno
w prasie religijnej, jak i profesjo-
nalnej. Chętnie również spoty-
ka się z czytelnikami oraz bierze
udział w programach radiowych
i telewizyjnych.

– Czuję ogromną wdzięcz-
ność dla papieża Jana Pawła II
za to, że w pewnym sensie zre-
habilitował poezję – zwierza się
ks. Krzysztof. Wcześniej księżom
trudno było kroczyć drogą lite-
rackich prób. Piszących kapłanów
różnie postrzegano. Papież nieja-
ko ochrzcił poezję dla Kościoła.
Pokazał, że to również jest droga
ewangelizacji, która może zapro-
wadzić do Boga.

Ilu księży w sandomierskiej
diecezji para się poezją, tego do-
kładnie nie wiadomo. Tych, któ-
rzy publikują, można policzyć
na palcach jednej ręki. Pozostali
to, co im w duszy gra, zapisują
i chowają do szuflady. A szkoda,
bo praktyka pokazuje, iż z reguły
są to udane debiuty. ■



■ Ks. Marian Balicki nie unika spotkań z czytelnikami

PANORAMA PARAFII pw. św. Jadwigi Królowej w Pilchowie

Królewskie dziedzictwo

Parafia pw. św. Jadwigi Królowej w Pilchowie była pierwszą, utworzoną w ramach powstałej w 1992 diecezji sandomierskiej. Wyróżnia ją także i to, iż w głównym ołtarzu znajduje się, **jedyny w Polsce poza Wawelem, sarkofag św. Jadwigi Królowej.**

Był rok 1978, kiedy w prywatnym domu w Pilchowie, miejscowości położonej zaledwie kilka kilometrów od Stalowej Woli, uruchomiono pierwszy punkt sakralny, dając w ten sposób początek parafialnej wspólnoty. Była to inicjatywa proboszcza rozwadowskiej parafii ks. Jana Pai (Pilchów wchodził wtedy w jej skład). Mimo surowych warunków, na lekcje religii uczęszczało tam nawet 150 uczniów. 5 lat później Msze św. odbywały się już w kaplicy.

W 1983 roku natomiast, z polecenia bp. Ignacego Tokarczuka, zawiązał się w Pilchowie społeczny komitet budowy kościoła. Na jego czele stanął sołtys Ludwik Moskał. Świątynia mogła zostać zbudowana dzięki dużemu zaangażowaniu, w tym także finansowemu, mieszkańców wioski. Na szczególne



Ks. proboszcz Krzysztof Guźła odświadcza sztandar z podobizną św. Jadwigi Królowej



Królewskie insygnia ozdabiają także ołtarz

wyróżnienie zasługują zwłaszcza rodzina Kurasiów i Cecylia Pasięka, którzy przekazali pół hektara gruntu pod budowę kościoła, Apolonia Szwałka, która zasiła inwestycję pokaźną sumą pieniędzy, majster budowy Aleksander Golik oraz ówczesny proboszcz rozwadowskiej fary ks. Henryk Hazik. Wznoszenie świątyni rozpoczęto na wiosnę 1986 roku, a w październiku tego samego roku, z udziałem bp. Ignacego Tokarczuka, wmurowano kamień węgielny. 2 lata później, w listopadzie, kościół poświęcił biskup Stefan Moskwa. Parafia Pilchów była erygowana 5 września 1992 roku.

Mieszkańcy Pilchowa i Agatówki, która wchodzi w skład parafii, są bardzo dumni z faktu, że z ich miejscowością związały się, wprawdzie tylko epizodycznie, ale jednak, losy królowej Jadwigi, która wiosną 1397 roku, podążając z Przemysła do Sandomierza, przejeżdżała właśnie przez Pilchów i pobliskie Charzewice. Ten historyczny fakt spowodował, że wybudowana w latach 70. w Pilchowie kaplica otrzymała wezwanie św. Jadwigi Królowej.

Niedługo potem ks. Wilhem Gaj-Piotrowski, znany lokalny



Sarkofag św. Jadwigi Królowej

regionalista i etnograf, namówił proboszcza rozwadowskiej fary, ks. Jana Paję, by ten rozpoczął starania o pozyskanie relikwii św. Jadwigi Królowej dla kościoła w Pilchowie. Zakończyły się one sukcesem w styczniu 1986 roku. W tym czasie pojawiła się szansa wykonania dla tejże świątyni kopii płyty nagrobnej, jaka pokrywa sarkofag św. Jadwigi w wawelskiej katedrze. Dzięki zgodzie kard. Franciszka Macharskiego, sarkofag został sprowadzony do Pilchowa w maju 1984 roku i ustawiony przy głównym ołtarzu.

Andrzej Capiga



Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELE I ŚWIĘTA:
8.00; 10.30; 18.30
(zimą 16.00)
DNI POWSZEDNIE:
18.30 (zimą 17.30)

Zdaniem proboszcza



– Moi parafianie są życzliwi, ofiarni i odpowiedzialni za kościół. Ostatnio wykonaliśmy wspólnie duże

prace remontowe w świątyni. Szczególnie kosztowne było wykonanie elewacji budynku oraz jego ocieplenie. Przy okazji wyremontowaliśmy również salę katechetyczną. Wszystkie prace sfinansowali wierni. Ciągłe powtarzam parafianom, że miano królewskiej parafii zobowiązuje, i to skutkuje. Chciałbym również podkreślić bardzo dobrą współpracę parafii ze szkołą i całym lokalnym środowiskiem. W integracji parafii pomagają różne religijno-patriotyczne uroczystości, jak Boże Ciało, dożynki czy też rodzinne pikniki. Przy parafii działają też koła Małych Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu oraz Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. W 1997 roku założyłem też Parafialny Klub Sportowy Jagiełło Pilchów. Wzmocnieniu religijności wiernych służą zaś nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Jest to pamiątka po pierwszych misjach świętych. Ponadto każda Suma w trzecią niedzielę miesiąca rozpoczyna się Koronką do Bożego Miłosierdzia. Dużą popularnością wśród wiernych cieszą się także Roraty, na które licznie uczęszczają zarówno dzieci, jak i dorośli.

Ks. Kazimierz Guźła

Urodził się w 1956 roku w Zbydniowie. Uczęszczał do WSD w Przemysłu. Święcenia kapłańskie przyjął w 1983 roku z rąk abp. Ignacego Tokarczuka.